Cena numeru mk. 10. Na G. Śląsku fen. 50.
Nr. 167. Piątek 16 Września 1921 r. Rok XII.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie **mk. 150.**

Z przesyłką pocztowa mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Wojna białej i czerwonej róży.

Sosnowiec, 16 września.

W Niemczech rozgrywają się obecnie rzeczy, na które zwraca wytężoną uwagę cały świat, od których rozstrzygnięcia zależy poprostu pokój Europy. Wątła szczepionka demokratyzmu niemieckiego drży i trzeszczy w łapach monarchistycznego szowinizmu.

Przegrana wojna podzieliła Niemcy na dwa wrogie obozy. W jednym znalazły się Niemcy Ludendorffa i Hindenburga: „rzeźników Europy", patologiczni reakcjoniści, czarno-białoczerwona hakata mózgu i uczucia Europy, opromienieni jednak aureolą belgijsko - francusko - kaliskich „bohaterstw", w drugim zaś wszystko to, co było w państwie uczciwe i owianie myślą demokratyczną, od wolnomyślnej inteligencji do szajdemanowców i niezależnych włącznie.

Nie bierzemy tutaj w rachubę obozu Klary Zetkin i tow., gdyż niemiecka komuna pozostająca w ścisłym kontakcie z Moskwą, stoi na razie poza nawiasem patrjotycznych Niemiec.

Obozy te, z chwilą, kiedy Erzberger położył swój podpis w sali zwierciadlanej Wersalu na dokumencie „hańby" niemieckiej, rozpoczęły walkę między sobą o duszę Niemiec, ich ideę państwową i kierunek polityki. Walka ta nie przebiera w środkach i przeobraża się zwolna na model pół-dzikich walk amerykańskich, posługujących się skrytobójstwem.

Monarchiści widzą w traktacie wersalskim jedynie świstek papieru. Dążą do zniszczenia tegoż, do obalenia idjotycznych według nich rządów republikańskich szewców i drukarzy na fotelach prezydjalnych i do rozpalenia na nowo pożaru wojennego.

Rewanż! rewanż! słyszy się na ulicach miast niemieckich. W atmosferze niezwykle podobnej do roku 1813, kiedy to Niemcy całe były ogarnięte pasją narodowo - wyzwoleńczą, tworzą się spiski i zamachy; raz po razu błyska ostrze sztyletu, co chwila słychać strzał rewolwerowy, regulujący porachunki partyjne.

Obóz przeciwny odpowiada strajkami, kontrmanifestacjami; opluwa dawne cesarskie bogi i półbożki, wysuwa zasadę „fairplay" wobec ententy, usiłuje Niemcy wciągnąć z powrotem w rodzinę cywilizowanych narodów Europy.

Zamordowanie Erzbergera i konflikt, który w następstwie wybuchnął między ostoją i twierdzą orgeszu Bawarją a Prusami doprowadził atmosferę polityczną w Niemczech do punktu wrzenia. Bawarja ani myśli znieść stan oblężenia i skwitować z bojówek monarchistycznych. Jest jednakże sama rozsadzana od wewnątrz przez partję niezawisłych socjalistów, którzy będąc liczebnie silniejsi we Frankonji i Palatynacie, noszą się z zamiarem ogłoszenia półn.-bawarskiej republiki. Konflikty te mogą doprowadzić do... napoleońskiej koncepcji rozbicia Niemiec na pojedyńcze państwa, koncepcji, o której zapomniały mocarstwa sprzymierzone w 1918 roku, a któraby umiejętnie przeprowadzona, zabezpieczyła na długie lata pokój Europy.

Onegdajsze dzienniki doniosły o dymisji bawarskiego gabinetu Karra. Moment ten jest zawrotny w historji Niemiec i posiada decydujące znaczenie przy ostatecznem ukształtowaniu się stosunku Bawarji do rządu Rzeszy.

Jest jednakże jedno małe „ale" w tej wojnie białej i czerwonej róży.

My, polacy, znając niemców na wylot, nie wierzymy zbytnio w tragiczne następstwa tych wstrząsów. Wydają się nam one nieco papierowe mimo istotnie tragicznych akcesorjów. Wiemy, iż jeśli idzie o kwestje t. zw. „zasadnicze", wszyscy prawie niemcy stają na jednej platformie. Nienawiść do francuzów i polaków spaja cementem monarchistę z szajdemanowcem i jesteśmy nieomal pewni, że kolonje niemieckie, obszary polskie i

nawrót do przedwojennej potęgi pogodziłyby rychło walczących braci.

Najbliższa przyszłość okaże, czyśmy się mylili.

Daj Boże, aby ze względu na kulturę i cywilizację omyłka ta istotnie miała miejsce.

j. w.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych).

— W Lille wybuchł strajk generalny. Liczbę strajkujących oceniają na 75 tys. Także i tramwajarze porzucili w ciągu dnia wczorajszego pracę. Wczoraj i dzisiaj odbywały się liczne zgromadzenia, jednakże o przebiegu spokojnym. Minister pracy przyjął wczoraj przedstawicieli związków przemysłowców, którzy opisali położenie gospodarcze, nie pozwalające im na cofnięcie obniżenia płac o 20 centimów. Obrady te zakończyły się bez rezultatu. Minister zwołał na jutro koferencję przedstawicieli pracodawców i pracobiorców.

— Dzisiaj rano przybyli do Warszawy delegaci dziennikarzy skandynawskich.

— American Relief Association urządza w Petersburgu składy tranzytowe dla żywności wysyłanej nad Wołgę. W najbliższych dniach towarzystwo to otwiera w Petersburgu kilka jadłodajni dla dzieci.

— Przybył do Moskwy przedstawiciel międzynarodowego komitetu niesienia pomocy głodnym w Rosji — Tebster, celem zorganizowania jadłodajni w okolicach dotkniętych głodem.

— Międzynarodowe biuro pracy wezwało rząd polski do zamianowania delegata do komisji arbitrażowej.

— Łotewski prezydent ministrów, Meyerowicz wyjechał do Letgalji. W Rzeczycy, Lucynie i Dynaburgu odbędą się zebrania, na których Meyerowicz wygłosi referat o sytuacji państwa i o działalności rządu.

— Został podpisany odrębny pokój między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami.

— Międzynarodowa komisja dla spraw pomocy Rosji zbierze się w komplecie skoro tylko członkowie wszystkich zainteresowanych narodów zawiadomią o swych zapatrywaniach na sprawę terminu zwołania zebrania.

— Giełda berlińska została zamknięta. Jeszcze w bieżącym tygodniu należy się spodziewać dalszych ograniczeń giełdowych.

— W Rydze otwarto międzynarodową konferencję w sprawie komunikacji pocztowej i telegraficznej. W konferencji, która potrwa 8 dni, biorą udział przedstawiciele: Anglji, Polski, Niemiec, Norwegji, Szwecji, Danji, Łotwy, Sowietów, Estonji, Litwy, Kłajpedy, Gdańska i Nordische Telegraphenunion. Otwarcia konferencji dokonał prez. min. Meyerowicz.

— Najwyższa komisja śledcza w Moskwie pozostająca pod kierownictwem Krylenki, otrzymała akty w sprawie śledztwa tyczącego się rozwiązania rosyjskiego komitetu oskarżonego o spisek przeciwko rządowi sowietów. Śledztwo ma być przeprowadzone w jaknajkrótszym czasie, a oskarżeni staną przed najwyższym trybunałem rewolucyjnym.

— Bułgarski premjer Stambolijski na posiedzeniu sobrania udzielił wyjaśnił w sprawie sytuacji politycznej państwa. Premjer powiedział między innymi: Trzy czwarte ludności Bułgarji wypowiada się za polityką pokoju, polityką przyjaznych stosunków z sąsiadami, a szczególnie z Jugosławją.

Stambolijski odjechał dziś do Genewy. Będzie on reprezentował Bułgarję.

Sprawy G. Śląska.

Między 30 września a 8 października rozstrzygnięcie!

Opole, 15 września.

(Kor. wł.)

Komisja międzysojusznicza w Opolu dementuje pogłoski pism niemieckich jakoby od dnia 30 września do 8 października miał być ponownie ogłoszony stan oblężenia na terytorjum plebiscytowym, **ponieważ w tym czasie spodziewać się należy** rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska.

Uchodźcy wracają!

Bytom, 15 września.

Onegdaj odbyło się tu pod przewodnictwem mjra Wiliamsa, przedstawiciela międzysojuszniczej kom. w Opolu z przedstawicielami nacz. rady ludowej oraz wydziału niemieckiego posiedzenie w sprawie powrotu uchodźców górnośląskich do stałych miejsc zamieszkania. Stwierdzono, iż wielka część uchodźców już powróciła do domów. Każdy uchodźca otrzyma specjalną przepustkę, zaopatrzoną w podpisy przedstawicieli koalicyjnych, radę naczelną i wydział niemiecki. Uchodźcy, zaopatrzeni w przepustki, będą mieli zapewnioną opiekę władz koalicyjnych.

Rada czterech żąda informacji.

Opole, 15 września.

Wydział rady 4-ch zażądał od Komisji międzysojuszniczej w Opolu wszelkich projektów, dotyczących rozgraniczenia terenu Górnego Śląska.

Liga narodów obradować ma tylko do 28 września.

Genewa, 15 września.

Zgromadzenie ligi narodów obradować ma do dnia 28 b. m. Komisja śląska będzie prawdopodobnie w pierwszych dniach października wezwana do złożenia sprawozdania radzie ligi narodów.

Dookoła Litwy Środkowej.

Wilno, 15 września.

Zmiany w rządzie Litwy Środk.

Z powodu krążących pogłosek o daleko idących zmianach w administracji miejscowej, wydział prasowy komisji rządzącej komunikuje, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Ustępuje tylko dyrektor departamentu spraw wewnętrznych p. Piwocki. Zostaje pozatym zniesiony departament aprowizacji, którego funkcje przejmie departament handlu i przemysłu.

Socjaliści kowieńscy a sprawa wileńska.

Frakcja socjalistyczna konstytuanty kowieńskiej wniosła interpelację do rządu w sprawie zamierzonego podjęcia rokowań w Genewie. Interpelanci zapytują między innymi: „czy prawdą jest, że gabinet wyraził gotowość przyjęcia za podstawę pertraktacji zmieniony projekt Hymansa i wykazują na wynikające stąd dla niepodległości Litwy niebezpieczeństwa". Interpelacja ma być umieszczona na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń konstytuanty kowieńskiej.

Nowa partja białoruska.

Powstała w Wilnie nowa partja białoruska stojąca na gruncie państwowości polskiej, wystawiająca sobie za zadanie zrzeszenie mas białoruskich w walce o narodowość i społeczne prawa ludu białoruskiego, partja nosi nazwę „sielubniki".

Z czerwonego piekła.

Bolszewicy transportują rannych na noszach na miejsce egzekucji.

Lwów, 15 września.

(Koresp. wł.)

Otrzymano tu list od pewnej osoby z Krymu zasługującej na zupełne zaufanie. Treść listu mrozi i woła o pomstę nieba swą groźbą — gdyż mówi w słowach prostych o egzekucji masowej, dokonanej na chorych i rannych żołnierzach i oficerach b. armji gen. Wrangla. „W Ałupce, w grudniu 1920 roku bez śledztwa i sądu rozstrzelanych zostało przez bolszewików 272 rannych i chorych żołnierzy i oficerów b. armji gen. Wrangla, pozostających w leczeniu w miejscowym szpitalu Czerw. Krzyża. Chorych wywoływano kolejno — od pierwszego do ostatniego — według spisu (!) i prowadzono na śmierć. Wielu z nich iść nie mogło o własnych siłach, tych na miejsce egzekucji przynoszono na szpitalnych noszach!!!"

DRZAZGI.

Trzeźwe myśli pijanego polaka.

Tanecznym krokiem, będąc mocno w czwartym wymiarze, szedł mój przyjaciel Kazio, bulwarami 3 go Maja. Była urocza noc wrześniowa. Pachniały delikatnie klomby astrów i żytniówka z ust przyjaciela. Szedł i politykował.

„Psiakrew barania! Józiu! mówię Ci, jabym zrobił w Polsce porządek za miesiąc!

Ejże — mówię z niedowierzaniem.

Jak Cię kocham. (czkawka)! Rany boskie nie całuj mnie!

Ustanawiam uważasz — ciągnął dalej — tylko dwojakiego rodzaju kary. Kula w łeb i skórobicie. Skoro kulturalna Anglja... (czkawka) Zdrajcy, agitatorowi antypaństwowemu, paskarzowi, przemytnikowi kulę w łeb i basta; małemu złodziejowi, draniowi, czy innemu suwerenowi 25 w sempiterne!

Tu — na placu przed dworcem — słyszysz? (czkawka) Zamykasz szczelnie granicę (tyle łazików obija się w kraju), z bolszewji przepuszczam jedynie facetów po sprawdzeniu w danej gminie dowodów osobistych — konfiskuję 80 procent zysków wojennych...

— Kaziu! nie gub Sosnowca!

— Cicho! nie rycz! Za wyjątkiem perfum, czekolady i innych luksusów sprowadzam wszystko z zagranicy (czkawka), za swoją naftę, sól, drzewo biorę polskie marki po kursie dnia — rozbijam w kawałki maszynę do robienia pieniędzy

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

148

— Dzielnieś się spisał Larchaud — wyrzekł brygadjer.

Wymienieni przybyli wkrótce na miejsce zbrodni. Komisarz policji z doktorem szli na czele. Za nimi postępowało czterech żandarmów, z których dwaj nieśli nosze, dwaj zaś inni trzymali w ręku latarnie. Ci ostatni zbliżywszy się, oświetlili całą grupę.

Blada, z zamkniętymi oczyma Łucja, niedawała znaku życia.

— Kto jest ta kobieta? — zapytał komisarz, wskazując na Joannę Fortier, tak bladą jak i zraniona całą krwią pokrytą.

Brygadjer opowiedział szczegóły posłyszane od pani Lebel.

— Zatym pani znasz tą dzieweczynę? — zapytał.

— Tak panie.

— Któż ona jest?

— Poczciwe, pracowite dziecko, mieszka w Paryżu, w tym samym domu gdzie ja zamieszkiwałam.

— Zkąd i dlaczego znalazła się o północy w tak bezludnym miejscu?

— jest szwaczką, odnosiła suknię balową żonie pana mera. Widzisz pan karton opróżniony tuż przy niej.

— A pani zkąd się tu wzięłaś o tej godzinie?

Joanna wyjaśniła powód swego przybycia.

Komisarz uznał powód ten za dostateczny, tym więcej, iż zgadzał się on z wyjaśnieniem pani Lebel.

— Opowiedzże nam pani, co widziałaś, słyszałaś?... — pytał dalej.

Joanna powtórzyła w krótkości to wszystko, o czym już wiedzą czytelnicy.

— Według wszelkiego prawdopodobieństwa, powodem zbrodni była kradzież — wyrzekł komisarz. — Człowiek, któregoś pani dostrzegła uciekającego w nocy przez pole, był niewątpliwie zabójcą. W obecnej porze niemożliwym nam jest śledzić go. Od jutra rozpoczniemy poszukiwania. Ów nędznik należy z pewnością do bandy łotrów, jaka od miesiąca operuje po wsiach nocami; mam nadzieję, że on wymknąć nam się nie zdoła.

— Jakiż twój wyrok doktorze, co do ranionej? — zapytał.

— Rana, pomimo, że jest ciężka — rzekł lekarz — zdaje mi się, iż nie jest śmiertelną.

— Oby Bóg wysłuchał słów pańskich! — zawołała z płaczem Joanna.

— Fiszbiny gorsetu, odbiły cios, ocalając życie dziewczęcia — rzekł doktór. — Mam nadzieję, iż ostrze narzędzia w głąb płuc przeniknąć nie zdołało.

— A też co? — zawołał komisarz, dojrzawszy przy świetle latarni połyskujący na ziemi jakiś metalowy przedmiot, który podniósł.

— Otóż połowa złamanego noża — rzekł doktór — jakiego użył morderca. To ostrze, niosąc powtórny cios, napotkało brykłę stalową w gorsecie, oto tu... patrz pan... i o nią się złamało.

— Opatrzność czuwała nad biedną! — szepnęła matka Eliza.

— Niepodobna nam teraz rozpoczynać śledztwa... Cóż zrobimy doktorze? — pytał komisarz dalej.

— Trzeba przenieść to dziewczę na noszach z najwyższym staraniem.

— Niechaj ją do mnie przeniosą — wyrzekł komisarz. — Mam wolny pokój, ta poczciwa kobieta — dodał, wskazując na Joannę dozorować ją może.

— O tak... ja nie opuszczę jej!... — wołała roznosicielka.

— Spieszcie się zatym... — rzekł doktór. — Zrobię opatrunek tymczasowy, a jutro rano zobaczym.

Komisarz wydał rozkazy. Łucję wciąż bladą, bez życia złożono ostrożnie na noszach, poczym cały ów smutny orszak wyruszył drogą do Bois-Colombes.

Podczas wędrówki komisarz zadawał różne pytania Joannie, na które jasno odpowiadała. Przybyli nareszcie do domu, w którym Łucja znalazła gościnność.

Żona komisarza, wraz ze służącą pośpieszyły przygotować łóżko dla dziewczęcia. Skoro na nim Łucję złożono, doktór wysondował ranę, upewniając, iż się nie mylił, twierdząc pierwotnie, że rana nie była śmiertelną. Przystąpił więc do opatrunku, w czasie czego komisarz i brygadjer przeszukiwali suknię dziewczęcia.

— Wyraźnie dla kradzieży usiłowano ją zamordować — rzekł żandarm. — Kieszenie w sukni przewrócone na odwrotną stronę, jak i butonierka rozerwana na staniku, świadczą, że zerwano jakiś przedmiot, który się na niej znajdował.

— Zegarek panie... — rzekła Joanna — brała go zawsze wychodząc.

Zaczęto spisywać protokół i około trzeciej nad ranem rozdzielono się, pozostawiając ranioną i wciąż omdlałą Łucję pod pieczą matki Elizy.

Komisarz odsyłając żandarmów, polecił, aby nazajutrz równo ze dniem znajdowali się na miejscu spełnionej zbrodni, dokąd i sam przybyć postanowił.

* * *

Owidjusz Soliveau w mgnieniu oka przebiegł drogę, wiodącą do Paryża i z całą szybkością wpadł do Courbevoie, gdzie Harmant nań oczekiwał.

Przybywszy do bocznych drzwi furtki, znalazł je otwartymi.

Garaud rozgorączkowany i drżący, oczekiwał go w progu, zapytując ledwie dosłyszalnym głosem.

— I cóż?

— Spełnione — odparł Soliveau. — Trzeba nam wracać do Paryża... Lucjan Labroue jest teraz wdowcem z lewej ręki. Pozostaje mu tylko zaślubić twą córkę wobec mera.

(c. d. n.).

— podatki ściągam od kmiotków tylko w zbożu — pozwalam ludziom pracować, ile chcą. Chryste Panie! a gdzie demokracja! żenię tegiego endeka z Diamandem czy innym Czapińskim, aby wspólnie a dobrze rządzili i po obiadam ci (znów czkawka) w Polsce jest raj i jedzenia po uszy!

Tu się zachwiał. Poczem oparłszy się o parapet cukierni warszawskiej łypnął srodze oczami. Cichość w naturze. (czkawka). Refleksje z Rygi.

— Nie bracie, powiadam. To jest dyktatura!

My polacy kochamy wolność, jesteśmy demokratami.

— Kto to? my?

— No ja. szepnąłem skromnie, poseł Pietrzyk, masy pracujące... Ty jesteś reakcjonista! Wynoś się do Poznania!

— Dlaczego? czknął; przecież nie byłem kupcem w Sosnowcu, nie sprzed łem żydowi kamienicy...

— Ale jesteś katolik — białogwardzista — pępek cielęco-narodowy!

A zresztą — bredzisz. Ot — zwyczajnie, jak pijany.

Chociaż panowie — kto właściwie jest pijanym w tym towarzystwie?

Księżyc świecił — astry ciekawie patrzyły w upojoną noc. (Trzeba feljeton zakończyć okliwie karmelkowo Publiczność to lubi).

Sęp.

Kronika.

Kalendarzyk.

16 piątek	Dziś N.M.P. Boles.
	Jutro Euzebji.
	Wsch. słońca 5 m 01
	Zach. 7 m 02

Otwarcie państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego.

Onegdaj odbyła się uroczystość nowo zorganizowanego, pierwszego w Sosnowcu państwowego seminarjum nauczycielskiego, pod dyrekcją p. Wł. Mazura.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 rano nabożeństwem w kościele parafjalnym. Podniosłe kazanie wypowiedział ks. prob. Plenkiewicz.

O godz. 10 i pół w lokalu seminarjum przy ul. Wawel 1. 3 powitał zgromadzonych przedstawicieli miejscowego obywatelstwa i sfer nauczycielskich dyr. Mazur, poczym zwrócił się z gorącą przemową do uczni, wskazując im, iż będąc w przyszłości wychowawcami narodu, sami muszą być pierwszymi obywatelami kraju.

Przemawiali następnie wiceprezydent miasta p. Siłuszek, witając nową placówkę w imieniu miasta, inspektor szkolny p. Grabowski i p. Waśniewska. Wykłady normalne rozpoczną się od dzisiaj. Uczniów liczy szkoła narazie 40. Dotychczas uruchomiono kurs pierwszy, dyrekcja jednak dążyć będzie usilnie do zorganizowania kursu drugiego w najbliższym czasie.

Jeśli zważymy, iż szkoła ta ma przysporzyć narodowi nauczycieli ludowych, jeśli uświadomimy sobie, iż ze względu na sąsiedztwo, będzie zasilać również kadrami nauczycielskimi i Górny Śląsk — to musimy wszystkimi rozporządzalnymi siłami społeczeństwa poprzeć tę placówkę. Nauczyciel niemiecki wygrał bitwę pod Sedanem. Jaki jest nauczyciel takim jest społeczeństwo.

Żal ogarnia serce, jeśli porównamy wspaniałe, bogato wyposażone seminarja nauczycielskie u niemców czy czechów z naszym biednym, gnieżdżącym się w kilku ciasnych, przez miasto użyczonych salach.

Szkoła niema biblioteki, niema atlasów, map, gabinetów urządzonych. Apelujemy na tym miejscu do ofiarnego społeczeństwa w Zagłębiu, aby dopomogło czy to darami w naturze-(książki, okazy zoologiczne, botaniczne i mineralogiczne, mapy i t. d.) czy też składkami pieniężnymi do rozwoju szkoły. W tym celu otwieramy z dniem dzisiejszym rubrykę składek w „Iskrze" na seminarjum nauczycielskie. Od siebie redakcja ofiaruje „Atlas geograficzny ziem polskich" Sujkowskiego i tysiąc marek gotówką. Ofiary można również składać w kancelarji szkolnej (przy ul. Wawel l. 3.)

Zagłębie jest zamożne. Zagłębie okaże napewno, iż sprawa tej szkolnej placówki jest jego sprawą.

Nareszcie. Donoszą nam, że w tych dniach został zniesiony zakaz województwa o wyszynku i sprzedaży w restauracjach trunków wyskokowych, który obowiązywał w Zagłębiu od kilku miesięcy.

Niedorzeczny ten zakaz obowiązywał, jak wiadomo, tylko restaucje, natomiast składnie wódek w Zagłębiu sprowadzały całymi wagonami i sprzedawały je na butelki.

Wtajemniczeni w tę sprawę kupcy twierdzą, że nigdy Zagłębie tyle alkoholu nie spotrzebowało, jak podczas ostatniego zakazu.

Pobór dwuch roczników. Jak już donosiliśmy, wszyscy popisowi z powiatu będzińskiego, dąbrowskiego i olkuskiego z rocznika 1899 i 1900, a którzy uznani zostali za zdatnych do służby wojskowej, kategorja A, C 1, i C 2, winni zgłosić się dn. 28 września do P. K. U. w Będzinie.

Natomiast popisowi z lat powyższych, którzy dotychczas do przeglądu wojskowo-lekarskiego nie stawali, winni zgłosić się do komisji przeglądowej, która urzędować będzie w Będzinie od 30 września do 5 października, w Dąbrowie od 6 do 10 października i w Olkuszu od 11 do 15 października.

Ze stosunków sanitarnych. Plac, znajdujący się w Pogoni przy ul. Średniej, a należący do Rozmaryn, stał się od dłuższego czasu rozsadnikiem zarazy, gdyż mieszkańcy pobliskich domów wylewają tam wszelkiego rodzaju nieczystości, jak również urządzono tu skład nawozu.

Ze względu na duży ruch uliczny i bliskie sąsiedztwo kościoła, plac ten bezwarunkowo winien być ogrodzony i sądzimy, że komisja sanitarna zajmie się tą sprawą i usunie tę wylęgarnie chorobotwórczych bakcyli.

Chłopskie awantury. Pomiędzy mieszkańcami wsi Pińczyce pod Myszkowem Janem Tworkiem i jego żoną, a Władysławem Kępą wynikła awantura na tle porachunków majątkowych przy pilnowaniu cegły. K. pobił żonę T. jego zaś samego pokaleczył. Stan zdrowia poturbowanego b. groźny. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Obfity połów. Wczorajszej nocy, policja l go podkomisarjatu w pobliżu Radochy natrafiła na pięciu przemytników, niosących jaja zagranicę. Przemytnicy zauważywszy policję, porzucili jaja, sami zaś ratowali się ucieczką w ciemnościach nocy. Pięć skrzyń jaj policja zabrała i odstawiła do urzędu celnego w Sosnowcu.

Echa kradzieży. Przed kilku dniami w barakach Traugutta została spełniona w nocy kradzież garderoby, bielizny i innych drobnych przedmiotów domowych wartości z górą 200 tys. mk. na szkodę porucznika Kormana.

Wczoraj policja ujęła dwuch sprawców kradzieży Edwarda C. i Kazimierza B. Obydwu osadzono w więzieniu sosnowieckim, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Wypadek samochodowy. Onegdaj o godz. w pół do dziesiątej wieczorem, przy zbiegu ulic Sobieskiego i Piłsudskiego dwa auta wpadły na siebie. Jadący w samochodach górnoślązacy wyszli cało. Szofer Henryk Będkowski uległ strzaskaniu prawej nogi. Przewieziono go na kurację do szpitala.

Zamach samobójczy. Zamieszkała przy ul. Będzińskiej Józefa G. onegdaj usiłowała otruć się sencją octową.

Zostawiła list do rodziny, że chce umrzeć, ponieważ nie chce patrzeć na tyle nikczemności w dzisiejszych czasach.

Desperatkę po zastosowaniu środków lekarskich pozostawiono na kuracji w mieszkaniu.

Czarna giełda w Myszkowie. Nawet w Myszkowie nosi neutralni uprawiają spekulację walutową i grają na czarnej giełdzie na zniżkę marki polskiej.

W ubiegły wtorek policja zatrzymała giełdziarzy Izraela Joska Pieprza i Chaima Rozenmana. Odebrano od nich 9843 mk. w walucie niemieckiej i 3500 rb. carskich

Sprawę przekazano sędziemu śledczemu.

Przemytnicy bydła. Niektórzy z mieszkańców Koziegłów pod Myszkowem trudnią się przemytnictwem. W ubiegłym tygodniu przemytnicy Jan Jagosiak i Ignacy Doch przepędzili zagranicę trzy krowy. Obydwu przemytników policja aresztowała. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Z „Corso". Dziś więc Będzin będzie miał sposobność podziwiania bajecznego naśladowcy głosów zwierząt, natury i ludzi, p. Jotty, niezrównanego telepaty i hypnotyzera, dr. To Rhama oraz wspaniałych popisów choreograficznych p. La Belle w sali kina „Corso", gdzie też są do nabycia pozostałe bilety.

Z Lutni. Zarząd Lutni dąbrowskiej prosi czynnych członków o punktualne przybycie w dniu dzisiejszym, godz. 8 wieczorem do resursy na lekcję, jak również zaprasza osoby, pragnące zapisać się do chórów.

Ciekawe pobory. Magistrat m. Dąbrowy G. nałożył pobory rogatkowe od węgla, za miejsce na targowisku i od kopyta. Ale pobory są dokonywane bez żadnej kontroli i tylko oparte na dobrej wierze i uczciwości poborcy. Poborca bowiem wpisuje na kwitku należną sumę i na tym koniec. Inaczej to się dzieje w instytucjach prywatnych, gdzie kwitarjusze są różnych rodzajów w zależności od opłat i każda kartka wydarta z kwitarjusza, jest właściwie odpowiednikiem wpłaconej sumy.

Lupanary czy hotele? Donoszą nam, iż w będzińskich hotelach panują oryginalne, a karygodne zwyczaje i porządki. Mianowicie, każdemu ze zgłaszających się na nocleg mężczyzn, proponują usłużni portjerzy kobietę zapewniając, że łącznie z pokojem będzie się to taniej kalkulowało.

Ponieważ, jak widać z powyższego, hotele te są zwykłymi i to nielegalnymi lupanarami, sądzimy, iż sprawą tą zainteresują się władze odnośne i zarządzą odpowiednie kroki.

Również przejezdni skarżą się na wyzysk w tych spelunkach, gdzie za ohydny i brudny pokój żądają od 600 do 1000 mk. za jedną noc.

Kradzieże. Z mieszkania Chai Erlich w Będzinie skradziono garderobę, wartości 100 tys. mk. Dwuch sprawców kradzieży policja aresztowała, trzeci zdołał umknąć.

Sprawę skierowano na drogę sądową.

— Z mieszkania Izaaka Chorowicza w Będzinie złodzieje skradli garderobę, wartości 300 tys. mk. Śledztwo w toku.

— Z mieszkania Marjanny Mazurkiewiczowej w Koziegłowach skradziono garderobę, wartości 28 tys. mk. Podejrzaną o tę kradzież Wiktorję Z. z Myszkowa pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z sądów. Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał następujące sprawy:

Wacława Kołodziejskiego i Stanisława Zielińskiego z Sosnowca o usiłowanie przejścia granicy obok Radochy w dniu 2 lipca 1921 r. przyczym dawali żołnierzowi 1 tys. mk. łapówki. Żołnierz łapówki nie przyjął i obydwu aresztował. Zostali skazani po 3 miesiące aresztu i po 120 mk. opłat sądowych.

— Józefa Wagnera, lat 49, z Sosnowca, niemca, oskarżonego o agitację przeciwpaństwową, wymyślanie na rząd polski i nazywanie wszystkich urzędników w Polsce złodziejami w Dąbrowie w dniu 24-go lutego b r Wagner oprócz tego namawiał górnoślązaków, aby nie głosowali za Polską tylko za Niemcami, bo tam jest raj prawdziwy, lecz sam nie przenosi się do raju niemieckiego, tylko zjadając polski chleb, działa na szkodę Polski; został skazany na dwa lata więzienia. Na zasadzie amnestji, połowa kary została mu darowaną. Oprócz tego, został skazany na 4400 mk. kosztów i opłat sądowych.

— Elżbiety Skoczylasowej, lat 38 z Dąbrowy, oskarżonej o pędzenie spirytusu w celach zarobkowych w Dąbrowie w maju 1919 r. Została skazana na 3 miesiące więzienia i na 50 tys. mk. grzywny. Na zasadzie amnestji, kara ta została jej darowana. Oprócz tego skazaną została na 5120 mk. kosztów i opłat sądowych.

— Tomasza Kulaka, lat 28. ze wsi Siedlec, pow będzińsk. oskarżonego o to, że 28 maja b. r. przez granicę obok Gniazdowa przemycał krowę zagranicę. Został skazany na trzy miesiące więzienia, 30 tys. mk. grzywny i 3120 mk. opłat sądowych.

Głosy publiczne.

Czyn obywatelski.

Będzińskie t-wo wzajemnego kredytu postanowiło w swoim czasie zlikwidować t-wo i własny gmach sprzedać. Otóż jeżeli t-wo nie będzie jako takie istniało, to kwestja sprzedaży gmachu była na zebraniu likwidacyjnym źle postawiona, nie po obywatelsku, w stosunku do potrzeb społecznych, mianowicie: na zebraniu likwidacyjnym zarząd t wa, ewent. któryś z członków powinien

był postawić kwestję sprzedaży budynku w ten sposób, aby dwie zasadnicze rzeczy, t. j. suma sprzedażna i komu ma być budynek sprzedany były jasno postawione.

Obecnie sprawa ta tak stoi, że już było parę zebrań licytacyjnych i do skutku sprzedaż z jakichś powodów nie doszła; były również ogłoszenia o licytacji od sumy 15 miljonów wzwyż, czyli zarząd ciągnie paseczek i — zwleka...

Tak być nie powinno.

Budynek powinien być sprzedany magistratowi za sumę taką, aby członkowie dostali swoje wkłady w stosunku mk. 2 fen. 16 za rubla oraz aby pokryć wszystkie należności w tym samym stosunku.

Od magistratu winno być wzięte zobowiązanie, że po wieczne czasy budynku nikomu nie sprzeda ani nie wynajmie, a także nie dopuści do żadnych rekwizycji; w budynku tym powinien być urząd magistratu teraz i zawsze!

Zaś członkowie, którzyby się na podobną tranzakcję nie zgodzili, chcąc zarobić na swoich wkładach — winni być ogłoszeni z nazwisk.

Członek t-wa.

TELEGRAMY.

Przesilenie rządowe.

Warszawa, 15 września.

(Przez telef.)

Wobec tego, że kandydatura pana Głąbińskiego na prezydenta ministrów natrafiła na opór zespołów lewicowych, że zjednoczenie mieszczańskie, narodowe zjednoczenie ludowe i klub pracy konstytucyjnej nie poparły tej kandydatury, należy uważać za pewne, że zostanie utworzony gabinet fachowy.

Utworzenie gabinetu fachowego jest połowicznym rozwiązaniem sprawy i dowodem, że sejm nie jest zdolny do załatwiania zasadniczych konieczności państwowycn.

Warszawa, 15 września.

(Przez telef.)

Przedstawiciele stronnictw Z. L. N. narodowo-chrześcjańskie stronnictwo ludowe i N.Ch. klub robotniczy w osobach posłów Głąbińskiego, Dubanowicza i Czerniewskiego wysłał dziś o g. 2 list do marszałka sejmu, w którym oświadczają, że według ich zdania z górą 200 posłów, a więc większość opowiada się za gabinetem koalicyjnym celem zapobieżenia dalszej stracie czasu proszą wymienieni marszałka o wezwanie grup sejmowych, stojących na gruncie gabinetu koalicyjnego o przybycie na wspólne zebranie celem omówienia drogi, jakąby należało obrać, aby nie przeszkadzać żadnym stronnictwom przystąpienia do rządu i zlikwidowania przeciągającego się przesilenia.

Podpisanie dymisji gabinetu Witosa.

Warszawa, 15 września.

(Przez telef.)

Dziś naczelnik państwa podpisał dymisję całego gabinetu, Pismo brzmi następująco:

„Do p. Wincentego Witosa prezydenta ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Przychylając się do przedstawionej mi dnia 9-IX r. b. prośby o dymisję zwalniam Pana z urzędu Prezydenta Ministrów wraz z całym gabinetem.

Jednocześnie przez Pana oraz wszystkich następujących Ministrów jak również obecnych kierowników M. Zdrowia, M. Kul. i Sztuki o dalsze kierownictwo aż do chwili powołania nowego gabinetu.

Józef Piłsudski.
Wincenty Witos.

Belweder, 15/IX 1921.

Koncentracja wojsk sowieckich na granicy rumuńskiej.

Moskwa, 15 września.

(Tel. własny).

Sowiety skoncentrowały na granicy Besarabji i Rumunji silne oddziały wojsk i ogłosiły stan oblężenia na tych terenach.

Aresztowanie sztabu generaln.

Warszawa, 15 września.

(Przez telef.).

Władze sowieckie zaaresztowały sztab generalny marynarzy w Petersburgu i wysłały go do Woroneża.

Część marynarzy uciekła z Kronsztadtu do Finlandji.

Anglicy zakupują tereny węglowe na G. Śląsku.

Bytom. 15 września.

(Przez tel.)

W powiecie rybnickim zostały zakupione przez konsorcja angielskie znaczne tereny węglowe.

Katastrofa kolejowa na linji Rokiciny-Koluszki.

Warszawa, 15 września.

(Tel. wł.)

Dnia 14 b. m. o godz. 9 m. 27 pociąg towarowy Nr. 170 idący z Rokicin do Łodzi wykoleił się na zwrotnicy po przejściu parowozu, wagonu służbowego i sześciu wagonów towarowych.

Parowóz i około 20 wagonów z węglem rozbite. Wypadków z ludźmi nie było.

Z powodu zatarasowania toru gruzami wagonów, pociągi do Krakowa i Sosnowca odeszły z wielkim opóźnieniem.



DROBNE OGŁOSZENIA.

Do pracowni „Irena“, Piłsudskiego 18, potrzeby zdolny krawiec, oraz kompletnie zdolne staniczarki za dobrem wynagrodzeniem. 1-3

Powóz do sprzedania. Cena przystępna. Sosnowiecc, ul. Kuźnicka 6. 1-3

Milner Stefan zgubił paszport wydany przez gminę Zagórze. 3-3

Palta jesienne, ubrania robotnicze, kaftany b a j o w e, Woyno Warszawa, Żórawia 25 m. 3. 5-12

Inteligentna panienka, warunek ładne pismo, potrzebna do biura. Oferty pod „Ładne pismo“, 2-2

Zaraz potrzebna zdolna panienka do pracowni haftów. Małachowskiego Nr. 2a. 2-2

Kolarz Ignacy zgubił dokument wojskowy wydany w PKU. Będzin. 2-3

Josek Wajcman z Wolbromia, zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane w PKU Będzin.

Magiel do sprzedania Sosnowiec, Aleja 12. 1-3

Bachara Michał zgubił legitymację paszportową, wydaną przez Gminę Gorzków. 1-2

Kawaler inteligentny na dobrym stanowisku poszukuje pokoju. Chętnie przy wdowie względnie osobie niezależnej. Zgłoszenia Redakcja „Iskry“ Sosnowiec „pod samotny“. 1-1

Szofer poszukuje 1 pokoju zaraz. Zgłoszenia do Banku Przemysłowego. 1-2

Korespondent polskiego, niemieckiego, francuskiego i buchalter rozporządza czasem popołudniowym i szuka zajęcia w tym zakresie. Zgłoszenia pod „Korespondent“ Red. „Iskry“ w Sosnowcu. 1-3

Kapelmistrz i były kierownik szkoły Muzycznej w Rosji poszukuje odpowiedniej posady w Zagłębiu. Wiadomość Dąbrowa B. Nitecki ul. Ulman 8. 1-2

Realność składająca się z domu murowanego, budynku fabrycznego, 2 domków drewnianych, ogrodu i placu, koncesja i urządzenie fabryki dobrze prosperującej do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość sklep Robotnik ul. Francuska róg Ulman w Dąbrowie. 1-2

Stanisław Skwary zgubił dowód osobisty, wydany przez Urząd Gminy Pińczyce z Bendusza 9. I. 19. L. 9. 1-2

Sprzedam abkantmaszynę 1100 m. dług., rundmaszyna 110 cm. dług., bormaszynę, zikemaszynę, hebelszerę, lochsztancę, dynamo maszynka, szrubsztaki i wiele innych narzędzi. Józef Talerman Olkusz. 1-3

Podsiadło Karol zgubił paszport wydany przez Magistrat w Sosnowcu. 1-3

Oddam 3 miesięcznego chłopca na własność. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec. 1-1

Do sprzedania łóżka dębowe i kredens kuchenny Pogoń ul. Majowa 3 wejście z ul. Wielkiej. 1-1

Rodowita francuska udziela lekcji francuskiego Wiadomość „Iskra“ Będzin. 1-2

Zdemobilizowany człowiek z 4-o klasową wyższą szkołą i 2-ch letnią praktyką biurową poszukuje zajęcia. Oferty nadsyłać „Iskra“ Będzin pod „Zdemobilizowany“. 1-1

Kopalnie węgla kamiennego „Stanisławów“ w Dąbrowie Górniczej poszukuje nauczycielki z prawami, do szkoły powszechnej, Wynagrodzenie podług etatów rządowych. 1-1

Jadąc z Krakowa do Będzina Gustaw Leitner zgubił portfel zawierający: kartę demobilizacji, dokument podróży, wydane przez 22-gi pułk ułanów w Przemyślu i świadectwo z zakładu fotograficznego „Moderne“ w Będzinie. 1-1

Wydawca Wiktor Monsiorski — Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. — Drukarnia R. Monsiorski — Będzin